Nr. 152. Dnia 4 czerwca. Czwartek. Dnia 23 maja (4 czerwca) 1891 r.

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Opata Bisk.	Wschód słońca o godzinie 3-ej minut 47.	Wschód księżyca o godzinie 1 minut 51 r.	Poniedział.: Maksymina Bisk.
Piątek: Bonifacego Bisk.	Zachód „ „ 8-ej „ 9.	Zachód „ „ 1 „ 27 r.	Wtorek: Pryma i Felcjana.
Sobota: Norberta Bisk.	Długość dnia godzin 16 „ 22.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 2.	Środa: Małgorzaty Kr.
Niedziela: Roberta Opata.	Przybyło „ „ 8 „ 44.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 7° R.	Czwartek: Barnaby Apost.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Litomiła; jutro Dobromiły.

Zgromadzenia: Sesja opiekunek domu schronienia „Przytulisko". (Kancelarja przytułku, Wilcza 7—2 po południu.)— Posiedzenie członków komisji stałej teorji ogrodnictwa i nauk przyrodniczych pomocniczych Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—7½ wieczorem.)

Wizyty: Wizyty jeneralne przez delegowanych członków Towarzystwa dobroczynności: ochrony VII-ej przy ulicy Moskiewskiej pod № 36-ym na Pradze (5 po południu), oraz ochrony XXI-ej i szwalni IV-ej dla ubogich dziewcząt przy ulicy Brzeskiej pod № 3-im na Pradze (6 po południu).

Zapisy: Pierwszy dzień zapisu ubogich dziewcząt, pragnących wyjechać na kolonje letnie. (Obożna 5—12 w południe.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) —Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)

Wyścigi: Drugie wyścigi konne. (Pole mokotowskie—4 po południu.)

Teatry: Letni: dziś „Carmen" (występ gościnny pani Olgi Józefowiczowej); jutro „Ojciec marnotrawny";— Nowy: dziś „Dwanaście żon Jafeta"; jutro „Dwanaście żon Jafeta". (8 wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 8719 rs. 15 kop. (Pożyczki wydawane będą; wykup i prolongata uskutecznia się od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu i od godz. 4-ej do 6-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

═ Wprowadzone na kolejach Cesarstwa z d. 18-ym maja r. b. rozkłady jazdy ulepszyły znacznie komunikację między krańcowemi punktami Cesarstwa, a także i ważniejszemi centrami przemysłu i handlu. Niezależnie od ustanowienia na przestrzeniach kurskich pociągów: Petersburg-Warszawa i Petersburg-Odessa *via* Białystok, ulepszono znacznie komunikację bezpośrednią pociągami pocztowemi między Sewastopolem i Petersburgiem, Rygą i Carycynem, Nikołajewem i Petersburgiem *via* Wilejka-Kremieńczug, Nikołajewem i Libawą.

═ Dotychczas istniał zwyczaj, iż inspektorowie rządowi kolei korzystali z bezpłatnego przejazdu na mocy bezterminowych biletów, wydawanych przez departament kolei ministerjum komunikacji. Obecnie z rozporządzenia tegoż ministerjum został wydany okólnik do zarządów kolejowych wyjaśniający, iż ministerjum przestaje udzielać biletów bezterminowych, a inspektorowie uczastkowi kolei mogą i nadal korzystać z bezpłatnego przejazdu na kolejach, za okazaniem dowodu od inspektora kolei w Królestwie Polskiem, stwierdzającego tożsamość osoby. Nowe rozporządzenie obowiązuje od dziś.

═ Jak nam komunikują, przyjmowanie akcji od akcjonarjuszów Towarzystwa kolei warszawsko-terespolskiej na prawo udziału w XXIV-ym dorocznem ogólnem zgromadzeniu odbywać się będzie do godziny 3-ej, d. 5-go b. m., t. j. do piątku włącznie w kasie głównej Towarzystwa (ul. Mazowiecka nr. 22).

═ Ministerjum komunikacji zatwierdziło kontrakt na eksploatację bocznicy kolejowej od stacji Ostrowiec kolei dąbrowskiej do cukrowni Częstocice na lat dziewięć, t. j. do d. 21-go kwietnia 1899-go r. z następującemi ważniejszemi zmianami: że opłata za przewóz ładunków wysyłanych, jak i otrzymywanych przez cukrownię. obliczaną będzie od i do stacji Ostrowiec i że wszelkie dodatkowe opłaty pobierane będą na mocy obowiązujących przepisów.

═ Przy aresztowaniu osób przez władze cyrkułowe bardzo często zdarza się, iż przyczyna aresztowania nie jest dość jasno wyłożona lub też przytoczona zupełnie niezrozumiale, co daje powód do zbytecznej korespondencji, oraz do niewłaściwego przetrzymywania osoby aresztowanej. Zwracając szczególną uwagę komisarzy cyrkułowych na podobne postępowanie, sprzeczne z porządkiem prawnym, p. oberpoliomajster poleca w rozkazie za nrem 142-im, w celu uniknienia niepotrzebnego zatrzymywania osób i co zatem idzie, zbytecznej korespondencji, wskazywać zawsze powody aresztowania danej osoby i to tylko takie, które prawnie upoważniają organa policyjne do podobnego kroku, przyczem należy się kierować rozporządzeniami, wydanemi w tym przedmiocie w rozkazie z d. 7-go kwietnia r. b. za nrem 97-ym.

═ P. oberpolicmajster poleca w *Gaz. polic.* komisarzowi cyrkułu bielańskiego zamknąć fabrykę wody sodowej i salcerskiej aptekarza Gronau na Nalewkach w domu pod nr. 24-ym, jako zupełnie nieodpowiadającą odnośnym warunkom.

═ Na prośbę właścicieli domów z ulicy Towarowej i Okopowej o usunięcie rowu, przechodzącego od ulicy Grzybowskiej do rogatek wolskich, który zatruwa w okolicy powietrze, gromadząc nieczystości, magistrat oświadczył, iż uznano za możebne zasypać część takowego na ul. Towarowej po wybudowaniu kanałów na Wroniej i części Chłodnej, resztę zaś rowu na Okopowej dopiero będzie można zasypać po wybudowaniu kanałów na Żelaznej, Nowolipiu i Smoczej. Nie nastąpi to wcześniej, jak za lat dwa.

═ Magistrat wezwał właścicieli domów nr. 501, 501c, 502, 15, 739a, 739b, 1260B, 1576, 1563, 1561, 1534 i 556, o przystąpienie do skanalizowania posesyj, wezwanie to jednak nie odniosło skutku. Obecnie zarząd miejski odniósł się do p. oberpolicmajstra o przedsięwzięcie odpowiednich środków, aby niedozwolono wspomnianym właścicielom wypuszczać nieczystości do starych kanałów i o nakazanie przerobienia ustępów i przystąpienie do połączenia posesyj z nowemi kanałami. Dla doprowadzenia do skutku powyższego wymagania naznaczony zostanie pewien termin, po którego upływie stare kanały zostaną skasowane.

═ W dniu dzisiejszym o godz. 7½ wieczorem odbędzie się w biurze zarządu kanalizacji i wodociągów posiedzenie komitetu budowlanego. Oprócz kwestyj zwykłych poruszoną zostanie sprawa rozpoczęcia robót czwartej serji. W tym celu poczyniono już zamówienia na dostawę cegły w ilości 500,000 sztuk. Zamówienia uskuteczniają się w fabrykach, jakie dotychczas zajmowały się dostawą dla robót kanalizacyjnych i wodociągowych.

═ Ulica Nowolipki, której skanalizowanie naznaczono w projekcie robót na r. 1892-gi uzyska prawdopodobnie jeszcze w bieżącym sezonie budowlanym to urządzenie. Budowa przyszłego kościoła katolickiego, przy ul. Dzielnej powoduje to przyśpieszenie,

---

57

NA ZŁAMANIE KARKU.

POWIEŚĆ

Adolfa Dygasińskiego.

(Dalszy ciąg.)

Aptekarz zniknął gdzieś w głębi mieszkania, a gdy po niejakimś czasie wrócił, niósł w ręku pojedynkę o grubej lufie, oprawionej w kawałek białego drzewa, zaledwie nieco ostruganego.

— Z tą strzelbą —mówił aptekarz, podając pojedynkę Szmidowiczowi do obejrzenia — jeden z moich powinowatych walczył w boju przeciwko tyranowi Paragwaju.

— Nie jest to żadne świadectwo dla strzelby — odpowie Szmidowicz. — W owej wojnie, o której senhor mówisz, ludzie, chcę powiedzieć, brazyljanie, spotrzebowali bardzo mało prochu i ołowiu, a głównie posługiwali się nogami i to zwróconemi piętami ku nieprzyjacielowi. Znałem pewnego wojaka, który w tej wojnie zasłużył sobie na wielką sławę, ponieważ z pod Laguny, nie oglądając się za siebie, przypadł do Rio de Janeiro; kobiety ubrały go w wieniec laurowy, a monarchja obdarzyła krzyżem zasługi. Ale co tam, powiedz pan lepiej, ile cenisz grat taki, który ciężarem swoim utrudniał brazyljanom zwycięztwo, to jest odwrót?

— Każda cena, jaką podam, będzie mniejsza od rzeczywistej!... Wojna z tyranem Paragwaju jest dla Brazylji świętą. Senhor jesteś zapewne emigrant, a emigranci odznaczają się lekceważeniem ojczyzny i jej pamiątek.

Zaczęli się zawzięcie targować, aż w końcu aptekarz zgodził się na sprzedanie rusznicy za pół-piąta milrejsa.

— Przyjacielu Sobku — rzekł Szmidowicz po polsku — zapłać temu trucicielowi i srachrajowi 4,500 rejsów, to jest prawie półpiąta talara, za strzelbę, którą dla ciebie wytargowałem.

Cierniak wydobył z kieszeni złote i srebrne sztuki monety niemieckiej, ale nie wiedział, co to za kurs mieć może.

— Schowaj te pieniądze!—zawołał Szmidowicz.— Aptekarz ten jest dobre ziółko i orznąłby cię porządnie na kursie; tymczasem ja cię zastąpię, zapłacę, a później się policzymy, gdy będzie można zmienić rzetelnie złoto i srebro niemieckie.

Jeszcze kilka godzin zeszło na innych przygotowaniach do podróży; kupili w Itajahy amunicji, tytoniu, kawy, zapałek, soli, mąki z manioku, czarnej fasoli, chleba i wódki, a oprócz tego garnek i tygiel.

Było już dobrze po południu, słońce paliło nie tak dotkliwie, kiedy Andrzej i Sobek wyruszyli w drogę. Na czele postępował Matto, któremu do obroży przytwierdził Szmidowicz na długim sznurku cugle od uzdy konia, tak, że pies prowadził bulanka, objuczonego pakunkami, na tyle szli, gwarząc i paląc tytoń, Szmidowicz z Cierniakiem.

Po godzinnej może podróży szeroką drogą, Andrzej zawołał:

— Matto, na lewo marsz!

I pies pociągnął za sobą konia na wązką ścieżynę, która się wiła poprzez gęste zarośla.

ROZDZIAŁ XXVII.

Łowy w podróży.

Droga, którą teraz przebywali podróżni nasi, wiodła w górę niewielkiej rzeki Rio da Fazenda, wpadającej do Oceanu niedaleko od swych źródeł.

Pogwizdywanie, wrzaski, śpiewy ptaków przerozmaitych zlewały się tu w jeden nadzwyczajny gwar, który jednak uciszał się cokolwiek od czasu do czasu; ale za to nigdy nie ustawała monotonna muzyka piewików, rozbrzmiewająca po całej Brazylji, a sprawiająca wrażenie, jakby pieśni mnogich skowronków, rozśpiewanych gdzieś bardzo wysoko pod obłokami.

Idą oni tak, aż tu naraz ponad ich głowami daje się słyszeć urywane skrzeczenie, takie, jakie u nas wydaje sroka, gdy usiądzie na płocie, tylko nieco chrapliwsze. Szmidowicz czemprędzej zdjął z ramienia strzelbę, zmierzył się spokojnie i raz po raz z obu luf wypalił. Pomiędzy krzewy spadły z powietrza dwa ptaki, oba barwy ultramarynowej i zielonej.

— Chwała Bogu, będzie dziś na wieczerzę smaczny rosół!

— A co to są za ptaki?—pyta Cierniak.

— Papugi, które się nazywają maitakku. Mówię ci, rosół z nich pyszności, kiep rosół z kury!

Jeszcze z pół godziny było do zmierzchu, gdy wyszli na dosyć otwarte miejsce; tu i owdzie porastała bardzo gęsta trawa, widać było samotne drzewo, krzew rozłożysty, pagórek z palmitą.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

odnośne zaś podanie złożył już do zarządu miasta p. Feliks hr. Czacki.

= We czwartek, d. 11-go b. m., w audytorjum tutejszego uniwersytetu lekarze Otto Hewelke i Zelman Kon bronić będą rozpraw dla otrzymania stopni doktorów medycyny. Pierwszy z nich mówić będzie o „Przyczynku do farmakologji fluoru sody", drugi zaś „O działaniu soli rtęciowych na przemianę i uswojenie azotu". Oponentami z urzędu wyznaczono przy pierwszej doktoryzacji prof. Kosińskiego, Tumasa i Nikolskiego; przy drugiej prof.: Tumasa, Dobrokłońskiego i Lambla.

= Wczoraj na posiedzeniu wydziału egzaminacyjnego w warszawskiem Towarzystwie dobroczynności, przyznano rs. 60 z zapisu ś. p. Tekli Rapackiej biednej rodzinie, kształcącej swe dzieci — udzielono wsparcie z pomienionego zapisu 3-em ubogim nauczycielom rs. 12; a podupadłym czterem szwaczkom rs. 10—w końcu jak zwykle zajęto się wykwalifikowaniem kandydatów do zakładów sierot oraz starców i kalek.

= Do V-ej szwalni uczęszczało w ciągu z. m. przeciętnie 92 dziewcząt.

= W dniu wczorajszym po ukończeniu wiosennej rewizji kolei nadwiślańskiej inspektor rządowy kolei, p. Łaskin powrócił do Warszawy.

= Dowiadujemy się, że prezes Towarzystwa wioślarskiego, Józef hr. Krasiński, zapadł ponownie na zdrowiu.

= Zgon.

Wczoraj zmarł w naszem mieście ś. p. Emeryk Paprocki, osobistość powszechnie znana.

Zmarły ur. w r. 1812-ym przeszedł studja prawne w Tuluzie, następnie ukończył szkołę centralną w Paryżu i pełnił przez pewien czas obowiązki inżeniera komunikacji i dróg w Warszawie.

Na publicznych urzędach i w życiu prywatnem zjednał sobie ogólny szacunek, niosąc czynną pomoc w osadach rolnych, Towarzystwie dobroczynności i zakładzie sierot im. Jachowicza.

Ostatnio przez kilka kadencyj był zastępcą dyrektora Towarzystwa kredytowego m. Warszawy.

Dożył lat sędziwych uczciwie przeżytych.

= Z teatru i muzyki.

* Otrzymujemy pismo następujące:

„Prostując wiadomość podaną w onegdajszym *Kurjerze* przez „bywalca teatralnego", mam honor zakomunikować, iż oratorjum: „Eljasz" po raz 1-szy wykonane było na cel dobroczynny w kościele ewangielickim d. 9-go czerwca 1865 r., powtórzone zaś w koncercie dobroczynnym w salach redutowych d. 21-go października 1866 r.

Obu wykonaniom przewodniczył Stanisław Moniuszko.

We „Frascati" zaś w r. 1859-ym wykonane było inne Oratorjum Mendelssohna-Bartholdy, a mianowicie „S-ty Paweł" (*Paulus*) pod dyrekcją Ryszarda Nocha. *Adam Münchheimer.*"

= Wizyta.

Wczoraj o godz 5-ej po południu, w ochronie XI-ej (św. Piotra), przy ul cy Browarnej odbyła się z kolei wizyta roczna wobec opiekunek: Ludwikowej hr. Krasińskiej, hr. Zygmuntowej Wielopolskiej i Eweliny z hr. Łubieńskich Popielowej.

Ochrona utrzymywaną jest kosztem miejscowej opieki, której przewodniczą: Stefan ks. Lubomirski i Jan Tadeusz ks. Lubomirski.

Zakład składa się z dwóch oddziałów (70 chłopców i 70 dziewcząt), nad któremi mają dozór panny: Marja Truszkowska i Józefa Dudyńska.

Obecnych zwróciły uwagę roboty przez wychowanki i wychowańców zakładu wykonane jakoto: koszykarskie, laubzegowe, włóczkowe i szydełkowe.

Po akcie dziatwa obdarzoną została różnemi upominkami i utraktowana przysmakami.

= Narady cukrowników.

W d. 19-ym i 20-ym b. m. o godz. 2-ej po południu w lokalu Towarzystwa przemysłu i handlu, odbędą się doroczne narady członków sekcji VI-ej przemysłu cukrowniczego, którym przewodniczyć będzie p. Maurycy Wortman.

Porządek dzienny powyższych narad obejmuje:

1) Odczytanie protokułu z ostatniego zeszłorocznego zebrania.

2) Sprawozdania poszczególnych delegacyj.

3) Sprawozdanie z funduszów sekcji meteorologicznej.

4) Dyskusja w sprawie dalszego wydawnictwa *Dodatku cukrowniczego* przy *Przeglądzie technicznym.*

5) Referat p. Ludwika Rossmana „O stężaniu soków za pomocą suchej pompy powietrznej.

6) Referat p. St. Broniewskiego „O metodzie defeko-saturacyjnej Kuthe-Andersa.

7) Referat p. I. Natansona „O przerobie odcisków cukrowych (melassy) na alkohol.

8) Referat p. K. Chrąszczewskiego „Sprawozdanie techniczne".

9) Głosy otwarte: a) spostrzeżenia z ubiegłej kampanji. b) O najstosowniejszym typie kotłów parowych dla cukrownictwa. c) O przechowywaniu buraków. d) Sprawy w zakres cukrownictwa wchodzące.

= Na wystawie w Moskwie.

Od dnia onegdajszego pasażerowie, udający się na wystawę moskiewską korzystać mogą ze specjalnych, w tym celu ustanowionych, biletów, po opłacie zniżonej: 25%.

Bilety ważne są na dni 30.

Zaopatrywać się w nie można na stacji Warszawa kolei terespolskiej.

W konwencji co do ulg przyjmują udział koleje: wiedeńska, na przestrzeni od Granicy lub Aleksandrowa do Warszawy, tudzież terespolska i brzesko-grajewska.

Bilety ustanowione zostały przeważnie dla osób przybywających z zagranicy, niemniej, jakeśmy zaznaczyli wyżej, korzystać z nich mogą i mieszkańcy tutejsi.

Z ulgi rzeczonej przez dwa dni ubiegłe nikt jeszcze z pasażerów zagranicznych, jak to wskazuje ruch na kolei wiedeńskiej, nie korzystał.

= Wycieczka cyklistów.

Niedzielna wycieczka cyklistów zapowiada się okazale.

Program jej — celem będzie, jak zwykle, lasek w Jabłonnie—przedstawia się nader zajmująco, a obejmuje, między innemi, wyścigi cyklistów (6 biegów), popisy estradowe magika p. Rybki i magika „dyletanta", humorystyczne monologi, popisy gimnastyczne i atletyczne z ciężarami itp.

Nadto zapowiedziane są gry towarzyskie, strzelnica itd.

Korowód cyklistów wyruszy punktualnie o godzinie 8-ej rano z lokalu klubowego i posuwać się będzie ulicami: Koszykową, aleją Ujazdowską, placem św. Aleksandra, Bracką, Szpitalną, placem Wareckim, Mazowiecką, placem Saskim (w poprzek, obok hotelu Europejskiego), Krakowskiem Przedmieściem, Zjazdem itd., do rogatki petersburskiej.

Cykliści starają się bardzo, ażeby wycieczka udała się doskonale.

Dla dam, naturalnie, przygotowują się niespodzianki.

= Medale.

Zwyczajem lat dawnych członkowie Towarzystwa wyścigów konnych otrzymali medale, dające im wstęp na tor wyścigowy.

Medale te w r. b. są nieco odmienne od dawniejszych:

Na jednej stronie widnieje napis: członek warszawskiego Towarzystwa wyścigów konnych. W środku: głowa konia i litera L. (na pamiątkę jubileuszu Towarzystwa.)

Po bokach znajdują się daty 1841 i 1891-szy.

Medale są niklowe.

= Źródła siarczane.

We wsi Pustelnik, odległej o 10 wiorst od Warszawy, na gruntach, należących do p. Łapy, w t. zw. „glinkach", przypadkowo odkryto obfite i silne źródła siarczane.

Administrator miejscowej cegielni, p. Teleżyński, który, jak wiadomo, przyczynił się do założenia lecznicy w Nałęczowie, poddał model analizie.

Rozbiór wykazał, iż w 100 litrach woda zawiera: siarczanu wapna 62,260 gramów, siarczanu magnezji 29,970 gr., siarczanu sodu 26,600 gr., chloru sody 9,360 gr., a dalej glin, nieco żelaza i krzemionki.

Powyższe cyfry dowodzą, iż woda należy do bardzo silnych siarczanych i z korzyścią mogłaby być zastosowaną do celów leczniczych.

Potrzeba tylko przedsiębiorcy, któryby zechciał chociażby skromnemi środkami uporządkować glinki.

Przy dogodnych warunkach położenia, jak blizka odległość od Warszawy i szosa, nowe źródła wkrótce mogłyby stanąć obok Buska, Solca itp. miejscowości leczniczych.

= Na popiół.

Wczoraj na stacji Warszawa kolei wiedeńskiej w obecności władz kolejowych i inspekcji rządowej

6

PRZYJACIÓŁKI,

NOWELA

CECYLJI WALEWSKIEJ.

(Dalszy ciąg.)

Gdy wyszłam z pod cienia zasłaniającego kasztana, całe towarzystwo już było daleko. Ostatni w tyle szedł Wagner, pochylając się to nad jakąś rośliną, to nad leżącemi przy drodze kamykami.

Stanęłam, nie wiedząc—pierwszy raz w życiu—co ze sobą zrobić? Dziesięciu Kaziów nie byłoby mnie w taki kłopot wprowadziło, jak ten jeden nasz dobry, kochany Wagner.

Czemu ja go się bałam w tej chwili? Serce mi biło tak mocno, że zdawało się odrywać od lewego boku przeskakiwać na prawy, pulsując aż pod gardłem... Śmiać mi się chce z tego w tej chwili: nie mogę zrozumieć, co się wtedy zemną działo?

Chciałam uciec, a stałam w miejscu. Chciałam zawołać na ciebie: zapomniałam twego imienia.

Wagner, spostrzegłszy mnie, przystąpił do mnie, pokazując kwiaty, które zerwał, objaśniając ich nazwę i wskazując użytek. Podniósł następnie kilka łupków krzemieni i zaczął mi tłumaczyć, w jaki sposób doszły do obecnych swoich kształtów. Widząc jednak, iż rozrywam kwiaty, jakie mi podawał, rzucając je na ziemię, że kamykami bawię się jak piłką, ciskając je w górę i chwytając spadające, przestał mówić. Spojrzał na mnie badawczo dużemi swemi niebieskiemi oczami.

Znasz je: prawda, że wszystko umieją powiedzieć, co zechcą? Zawstydziłam się i, spuściwszy głowę, zwiesiwszy ręce, nie bawiąc się już niczem, szłam naprzód.

Długośmy milczeli. Potem—łagodnie, jak gdyby przebaczając mi już chwilową winę, zaczął mię wypytywać o moje rodzeństwo, o to, jak długo byłam na pensji, którą z koleżanek najlepiej lubię?

Odpowiadałam mu na wszystko tak, jak gdybym przedtem już całe wieki z nim rozmawiała. Serce przestało mi bić: tak mi się zrobiło wesoło, że byłabym skakała i ściskała każde drzewo po drodze.

Nie wiem, zkąd przyszło do tego, że i on opowiedział swoje życie.

— Biedny, ah, jaki biedny!

Tobie go żal nie będzie, bo wyrozumujesz sobie, że tam na swój los zapracował. Znam twe dowodzenia, że wszystko ma swoją przyczynę i swój skutek i wszystko musi być tak, jak jest: że porządek zmieni się dopiero wówczas, gdy z teraźniejszym zacznie być źle ludziom na świecie.

Jakaś ty szczęśliwa, że możesz wierzyć w to, co sobie powiesz z góry. Ja nigdy twego rozumu nie zdobędę, choćby mi stu takich kaznodziei, jak ty, codzień prawiło morały.

— Biedny Wagner, biedny, biedny!... Jak on wcześnie zaczął żyć!

Mówił mi, że był uczniem piątej klasy, kiedy został narzeczonym. Był studentem drugiego kursu, kiedy się ożenił. Miał lat dwadzieścia sześć, kiedy już troje dzieci wołało na niego „ojcze!"

Pewnie nie kocha swojej żony, bo opowiadał mi, że wszystkiem dla niego nauka. Wstaje o piątej, aby czytać. Kładzie się późno w nocy z głową pełną planów przyszłych prac historyczno-filozoficznych, jakie ma na widoku.

— „Gdyby nie to, że lubię czytać, uczyć siebie i innych—powiadał mi—to kto wie..."

Wyjął z bocznej kieszeni tużurka małą flaszeczkę i uśmiechnął się smutnie i znacząco.

Idąc ciągle dróżkami, na które nie zwracaliśmy uwagi, dotarliśmy nad brzeg rzeki.

Słońce znikało, różowiąc całą zachodnią stronę firmamentu i muskając jakby różowemi piórkami powierzchnię wody.

Od wschodu, z białych, jak puch, delikatnie roztrzepanych obłoków, wypływał blady jeszcze, ale coraz bardziej przechodzący w srebrzystą barwę, krąg księżyca.

Przed sobą mieliśmy żółtą ławę piasku, wodę, płynącą jednostajnie, kilka łódek mknących po niej, jak łupiny orzecha. Na drugim brzegu rzeki pstre kontury ścian i dachów domów, niknęły we mgle i kurzu unoszącego się w powietrzu i zwiastującego chaos, zgiełk, gwar miasta.

Oparci o pień topoli, patrzyliśmy na krajobraz, roztaczający się przed nami.

— „Przyroda, jej piękno, to także jedno z bóstw, do którego się modli człowiek, nieszczęśliwy w tem, co nazywamy codziennem życiem — rzekł Wagner, wodząc oczami to po rzece, w której odbijała się każda chmurka, to po niebie, na które wypływały coraz to nowe gwiazdy.

— Czyż takiego człowieka nic już na świecie, prócz nauki i pięknej przyrody, zająć i rozerwać nie może?—spytałam.

— Jeżeli jest łysy, choć ma dopiero lat trzydzieści dwa, jeżeli sam siebie uważa już za bardzo, bardzo starego, to szczęście, gdy może mieć choć takie ideały.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

spalone zostały rozmaite papiery i dokumenty z lat ubiegłych, które ze względu na treść swoją nie mogły być sprzedane na makulaturę.

Całopalenie to odbyło się na ognisku lokomotywy umyślnie w tym celu przygotowanej.

= Zwolennik ruchu.

Że wśród warszawian znajduje się wiele osób, uprawiających ruch pieszy z zamiłowaniem, nic w tem dziwnego.

Życie biurowe, jakie większość z nich pędzi, wymaga pewnej również silnej kompensaty.

Że wszakże w tej liczbie są i tacy, którzy, chociaż nie wegeterjanie, posuwają zasadę ową aż do krańcowości, daje tego przykład jeden z letników przebywających w Grodzisku.

Pan ten z obowiązków swoich musi bywać codziennie w Warszawie.

Ponieważ wszakże ani świeże powietrze, ani spacery odbywane na miejscu wystarczyć mu nie mogą, zwolennik ruchu udaje się codziennie z Grodziska do Brwinowa pieszo i tu dopiero wsiada do pociągu, ażeby resztę drogi odbyć już koleją.

= Kradzieże.

Maszyniście zarządu komunikacji, Jacentemu Różyckiemu, zamieszkałemu przy ul. Dzikiej pod nr. 66-ym skradziono garderobę wartości 100 rs. — Służący magazynu br. Lichtensztejnów przy ul. Leszno pod nr. 22-im, Motel Wejnbaum, otrzymawszy na zapłacenie wekslu 100 rs., zbiegł.

= Spór o rękawiczki.

W № 147-ym *kurjera* zamieściliśmy pod tytułem „Sumienność kupiecka" artykulik, oparty na opowiadaniu pani Z. użalającej się na niesumienność właściciela sklepu, który odmówił jej wymiany na inne rękawiczek poprutych z powodu złego szycia, a nabytych w tym sklepie dnia poprzedniego.

Tak wyglądał wypadek, o który szło, w opowiadaniu pani Z.

Tymczasem obecnie od pomówionego o niedelikatność w obejściu i, co gorsza, o niesumienność właściciela sklepu, otrzymujemy wyjaśnienie, w którem, niezaprzeczając prawdziwości faktu, zapewnia nas, iż pani Z. z żądaniem zmiany rękawiczek zgłosiła się nie nazajutrz, ale dopiero w dwa tygodnie, czego naturalnie żaden, choćby najgrzeczniejszy i najsumienniejszy kupiec, zrobić nie może.

= Nagły zgon.

Nocy wczorajszej we własnem przy ul. Gęsiej pod nr. 89-ym znaleziono bez życia wyrobnicę, Ludwikę Brymerską.

Zmarła liczyła 32 lata.

= Nazwisko samobójcy.

Wczoraj donosiliśmy o zamachu samobójczym mężczyzny, który z mostu rzucił się do Wisły.

Obecnie okazuje się, iż niedoszłym samobójcą jest Roman Straszek, ajent kolei terespolskiej, liczący 26 lat.

Powodem samobójstwa była utrata posady.

Desperata wyratowali szczęśliwie: Andrzej Skrzycki, Roman Tomczewski i Stanisław Rond.

+ Teatr amatorski.

Piszą do nas z Ostrowa, w gub. łomżyńskiej:

„W d. 24-ym maja odbyło się u nas przedstawienie amatorskie, na którem odegrano: „Kłopoty dziadunia", „Postanowienia" Mellerowej i „Radzców pana radzcy" Bałuckiego.

Przedstawienie udało się pod każdym względem, gdyż sala była przepełniona, a amatorom za ich trudy dziękowano rzęsistemi oklaskami.

Dochód *brutto* wynosił rs. 180, zaś po potrąceniu kosztów wraz z wydatkami na pomalowanie ścian całego teatru i *proscenium*, dochód czysty dosięgnął sumy rs. 100, która powiększyła fundusze miejscowego Towarzystwa dobroczynności.

Za taki prezent należy się amatorom serdeczne „Bóg zapłać".

+ Powrót emigrantów.

Z Włocławka korespondent nasz pisze pod d. 2-im b. m.:

„W dniu dzisiejszym pociągiem osobowym przywieziono z zagranicy dwadzieścia rodzin, składających się z około stu osób, które przed dwoma tygodniami przejeżdżały granicę, chcąc się przez Bremę dostać za ocean.

Wszyscy wychodźcy pochodzą z płockiego, zwyczajni robotnicy rolni.

Z opowiadania tych nieszczęśliwych dowiedziałem się, że w Bremie zebrało się przeszło tysiąc wychodźców w przekonaniu, że bezpłatnie dostaną się do Brazylji.

Policja bremeńska, widząc gromadzący się proletarjat, pozbawiony wszelkich funduszów do życia, aby się go tanim kosztem pozbyć, udała się do fortelu.

Gdy wszelkie perswazje, że bezpłatnie do Brazylji nikt ich nie przewiezie, nie chciały pomagać, zaproponowano im wykupienie biletów do Bremenhaven, gdzie także podobno nagromadził się tłum wychodźców, żyjący tylko z żebraniny, z którym policja rady sobie dać nie może.

W przekonaniu, że z portu łatwiej będzie im się dostać do Brazylji, chętnie złożyli resztki pieniędzy policji na wykupienie proponowanych biletów i wsiedli do przygotowanego nadzwyczajnego pociągu, lecz jakie było ich rozczarowanie, gdy w drodze z rozdawanych im biletów dowiedzieli się, że wszyscy wracają do Torunia.

Przeważna część w przejeździe pozostała na rozmaitych stacjach, w nadziei dostania jakiejś roboty, pozostałą resztę z Torunia bezpłatnie przewieziono do Włocławka i cała ta gromada, jak banda cyganów, obozuje nad Wisłą w nadziei, że bezpłatnie przewiezieni, dostaną się w strony rodzinne.

Z rozmowy tych nieszczęśliwych spostrzedz było można ciemnotę, graniczącą z idjotyzmem.

Jako ujemny szczegół moralności tych emigrantów, niech posłuży fakt, że przy granicy pozostaje dużo dzieci drobnych opuszczonych przez emigrantów bez żadnej opieki, a w kupkach gałęzi i w lesie, należącym do dóbr służewskich, w pow. nieszawskim położonym, z tamtej strony granicy, znajdują trupy małych dzieci pochowane."

+ W fabryce.

W niedzielę nad ranem, w czasie pracy nocnej, w fabryce firmy „Schwartz, Birnbaum i Loew" w Łodzi, smarownik padł na koło rozpędowe, które obróciło go kilka razy.

Nieszczęśliwy zginął na miejscu.

NOTATNIK TERMINOWY.

— W dniu dzisiejszym, o godz. 12-ej w południe, w magistracie warszawskim, odbędzie się licytacja na dostawę w roku 1892-im dla niższych stopni policji warszawskiej 1,024 czapek sukiennych z daszkami. Licytacja rozpocznie się od oznaczonej przez magistrat ceny po rs. 1 kop. 20 za czapkę; wadjum wynosi 123 rs.

— Jutro o godz. 5-ej po południu, odbędzie się wizyta doroczna członków delegowanych Towarzystwa dobroczynności w ochronie V-ej przy ulicy Mokotowskiej pod № 35-ym.

— Do d. 5-go czerwca, do godz. 3-ej po południu, kasa Towarzystwa przy ulicy Mazowieckiej pod № 22-im, przyjmować będzie akcje w liczbie przynajmniej sztuk 20-tu od akcjonarjuszów kolei warszawsko-terespolskiej, pragnących uczestniczyć w tegorocznem 24-em zgromadzeniu ogólnem tej kolei, zapowiedzianem na d. 20-ty b. m.

— D. 5-go czerwca, w urzędzie powiatowym tureckim, odbędzie się licytacja na dzierżawę od d. 13-go stycznia r. 1892-go do 13-go stycznia roku 1894-go dochodu opłat mostowych na ośmiu mostach taryfowych, znajdujących się na rzece Warcie i jej dopływach na trakcie łowicko-pyzdrskim, przy osadzie Uniejew, pow. tureckiego, od rs. 850 rocznie.

— D. 5-go czerwca, o godz. 7-ej wieczorem, w lokalu Towarzystwa na Kanonji, odbędzie się piąte posiedzenie Towarzystwa farmaceutycznego warszawskiego.

DZISIEJSZE GONITWY.

Faworyci:

W biegu I-ym: „Aquila"—„Gaston Phoebus".
„ II-im: „Reine Margot"—„Marpessa".
„ III-im: „Pośiednia"—„Le Héron".
„ IV-ym: „Odaliska"—„Consolation".
„ V-ym: „Diablesse"—„Biegun".

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Emeryk Paprocki,

b. inżynier dróg i komunikacyj, b. dyrektor Towarzystwa kredytowego m. Warszawy,

opatrzony św. sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie, przeniósł się do wieczności w dniu 3-im b. m., przeżywszy lat 79. Pozostała w nieutulonym żalu żona wraz z rodziną, zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w mieszkaniu zmarłego przy ulicy Królewskiej Nr. 49, w dniu 4 b. m., o godz. ***11-ej*** przed poł., w dniu zaś 5 b. m., o godz. ***10-ej*** i ***11-ej*** przed poł., oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia, t. j. w piątek, o godz. ***4-ej i pół*** po południu na cmentarz powązkowski. 3—2044—

† **Ś. p. Helena z Kwiatkowskich d'ALFONCE,**

żona urzędnika kolei petersburskiej, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, w dniu 3 b. m. zakończyła życie, w wieku lat 30. W smutku pozostały mąż i rodzina zmarłej, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele św. Anny (pobernardyńskim) dnia 5-go czerwca, to jest w piątek, o godzinie **10-ej** rano, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **6-ej** po południu na cmentarz powązkowski. 2—2032—

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 3-go czerwca. (*Tel. pr. K. W.*)— W dniu wczorajszym, o godz. 8-ej rano, Najjaśniejszy Pan raczył przybyć z Moskwy do Gatczyny.

Petersburg 3-go czerwca. (*Tel. Ajen. półn.*) — Urzędowy telegram z Łozowej donosi, że wczoraj w południe Najjaśniejsza Pani raczyła przybyć do pustelni Spasskiej blizko stacji Borki, gdzie została powitana przez gubernatora charkowskiego, marszałków szlachty i wielu mieszkańców. Po krótkiej modlitwie w cerkwi pustelni, Najjaśniejsza Pani pojechała na uroczystość zakładania kamienia węgielnego świątyni, budującej się na miejscu rozbicia pociągu Cesarskiego i następnie raczyła odjechać do Sewastopola śród niemilknących długo okrzyków „hura" masy ludu.

Moskwa 3-go czerwca. (*Tel. Ajencji półn.*) — Z rozkazu Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana, wydano dla rozdania między ubogich w Moskwie pięć tysięcy rubli.

Petersburg 3 go czerwca. (*Tel. Ajenc. półn.*)— Krzyżowiec „Admirał Korniłow" z Jego Cesarską Wysokością Wielkim Księciem Jerzym Aleksandrowiczem przybył w d. 20-ym maja do Sewastopola.

Petersburg 3-go czerwca. (*Tel. Aj. półn.*) — Zawieszone zostały ułatwione programy do nabywania przez ochotników artylerji prawa do awansu na podporuczników. Egzamina na zasadzie tych programów dozwolone zostały po raz ostatni na wiosnę r. b. Odtąd, zamiast ułatwionych programów, wprowadzone będą programy szkół wojskowych.

TRÓJPRZYMIERZE.

Berlin 3-go czerwca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Wbrew wynurzeniom prasy francuzkiej *National Zeitung* oświadcza, iż kwestja potrójnego przymierza tak się w ostatnich czasach ukształtowała, że pozytywne zawarcie go można uważać jako niewątpliwie zapewnione, co wreszcie nastąpi niezawodnie prędzej, niż przeważnie sądzą.

REWIZJA KONSTYTUCJI.

Bruksella 3-go czerwa. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Sprawozdanie komisji w sprawie rewizji konstytucji wygotowane będzie na d. 15-ty b. m. Cztery systemy rewizyjne będą walczyły ze sobą: zniesienie cenzusu podatkowego, zastąpienie go cenzusem podatku od mieszkania, zaprowadzenie cenzusu inteligencji, powszechne głosowanie.

EMERYTURA ROBOTNIKÓW.

Paryż 3-go czerwca. (*Tel. Ajencji półn.*) — W przyszłym tygodniu rząd wniesie przed izbę projekt, gwarantujący robotnikom francuzkim po trzydziestu latach pracy pensję roczną, w rozmiarze 300 do 600 franków. Kapitał emerytalny ma powstać z opłat od pracodawców, robotników i skarbu. Wszyscy pracodawcy, którzyby chcieli najmować robotników zagranicznych, obowiązani są za każdego takiego robotnika wnosić do kapitału na emeryturę po 10 centymów dziennie. Roczny wydatek skarbu na ten cel obliczono na sto miljonów franków.

UCIECZKA BANKIERA.

Paryż 3-go czerwca (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Zbiegł ztąd bankier Jouannot, główny organizator wystawy francuzkiej w Moskwie. Wykryty deficyt wynosi podobno kilka miljonów franków.

GRABIEŻE ARNAUTÓW.

Wiedeń 3-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Raporta konsularne donoszą: Banda 300 arnautów napadła na serbskie wsie Radeh, Plinika i Konkulaa. Po krótkim oporze mieszkańcy uciekli, wsie spalono, bydło uprowadzono. Inna banda złupiła wieś Jastrzebowacz koło Wranji. Czeladź bogacza Zwetkowicza stawiła zbrojny opór i odpędziła arnautów. Wielu zabitych i rannych. Inna banda obległa mieszkańców wsi Sirinica, zebranych w kościele. Proboszcz objął dowództwo, napastników odparto. Porywanie bydła i dziewcząt odbywa się codziennie na coraz większą skalę. Rząd serbski zażądał od W. Porty wynagrodzenia i ukarania arnautów, oraz rozesłał okólnik do mocarstw, zwracający uwagę na okoliczność, iż Turcja nie jest zdolną utrzymać porządku w Starej Serbji i że mocarstwa w obronie chrześcjan wystąpić powinny.

SKARB.

Rio Janeiro 3-go czerwca. (*Tel. pr. K. W.*)— Przy burzeniu starego zamku znaleziono zamurowany skarb. W skrzyni zamurowanej było złożonych dziesięć miljonów w złocie

Wiedeń 3-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Jutro ma się odbyć posiedzenie Koła polskiego w sprawie sporu o Morskie Oko.

Peszt 3-go czerwca. (*Tel. pr. Kur. Warsz.*) — W całych Węgrzech wzmaga się opozycja franciszkanów i bonifratrów przeciwko obostrzeniu reguły. Z Preszburga odjechał bez żadnego skutku ze swojej misji komisarz nuncjusza.

Praga czeska 3-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. Warsz.*)—*Politik* ostrzega czechów, że ponowne demonstracje przeciw polityce zewnętrznej państwa, mogłyby udaremnić zamiar przyjazdu cesarza. Jest-to sprawa patrjotyzmu i honoru Pragi.

Berlin 3-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)—*Hamburgischer Correspondent* zaprzecza wiadomości podanej przez *Temps*, o wizycie złożonej ks. Bismarkowi przez namiestnika Alzacji i Lotaryngji, ks. Hohenlohe.

Drezno 3-go czerwca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Broszura Bewersa „Bismark i Rotszyld". została w Austrji skonfiskowana.

Konstantynopol 3-go czerwca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Przestrzeń z Jaffy do Ramleh, kolei Jaffa-Jerozolima, otwartą będzie w d. 1-ym października.

Ateny 3-go czerwca. (*Tel. pryw. K. W.*) — Trikupis objeżdża Grecję i organizuje opozycję, po czem odwiedzi Belgrad, Sofję i Bukareszt.

TELĘGRAMY HANDLOWĘ.

Berlin 3-go czerwca. (*Telegr. pr. Kurjera Warsz.*)—Usposobienie dzisiejszej giełdy było słabsze. Szczególniej ucierpiały ruble i wartości russkie, które były zaofiarowane. Ruble w tranzakcjach końcomiesięcznych osiągały początkowo i w końcu giełdy 241.75, zyskały zaś następnie 25 fen. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się ruble w obrotach gotówkowych o 90 fen., a w dostawowych o 75 fen. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 1 m., krótki Petersburg o 90 fen., długoterminowy zaś o 70 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie lepiej o 10 f. (krótkie 172.90), długoterminowe bez zmiany 172.20). Listy zastawne ziemskie obniżyły się o 40 kop., listy likwidacyjne o 70 kop. (73.—), a pożyczki wschodnie o 20 kop. Więcej płacono 4% pożyczki konsolidowanej z r. 1880-go i pożyczki premjowe russkie z r. 1866-go. Bez zmiany notowano 4½% listy zastawne russkie, premjówki z r. 1864-go i kupony celne, gorzej natomiast za 6% russkie renty złote. Akcje kredytowe austrjackie brano po 162.80. Dyskonto prywatne pozostało na poziomie wczorajszym. Żyto dziś również mocno; towar gotowy podrożał o 3 m. 25 fen, a dostawowy o 75 fen.

Berlin 3-go czerwca (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. bank. rus. w tr. nst.	241.30	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	241.00	Akcje kredytowe	162.80
Wek. na Petersb. krót.	240.70	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	240.—	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	242.—	Żyto w tow. gotow.	204.25
Wschodnia poż. II em.	75.40	Żyto na wiosnę	190.—
Listy zast. serji I-ej	74.80		

Kursa z 2-go czerwca. 242.20, 242.10, 241.60, 240.70, 242.75, 75.60, 75.20, —.—, 201.—, 189.25.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 3-im czerwca. Usposobienie targu zbożowego w dniu dzisiejszym było słabe i zniżkowe. Dowóz zboża wynosił 54 wagony, z których żyta było 17, owsa 16 i kaszy jaglanej 21 wagonów. Tendencja dla żyta zniżkowa, za wyborowe płacono 103 do 104 kop., za średnie 100 do 102 kop., za ordynaryjne 107—109 kop. Owies przy zniżkowej tendencji niezłym cieszył się pokupem, za wyborowy płacono 85 do 88 kop., za średni 80—84 kop., za ordynaryjny po 75—78 kop. Groch wcale nie znajdował nabywców. Kasza jaglana bez zmiany, po 115 do 125 kop. Kasza gryczana po 130 do 135 kop. Gryka bez zmiany po 95—98 kop. stosownie do gatunku.

Toruń 26-go maja.—Powietrze pogodne. Pszenica wyżej, 126 f. pstra 243—244 m., 128 f. jasna 246—247 m., 130 f. jasna 250 m. Żyto wyżej, 122 f. 205—207 mar., 124/5 f. 203—204 mar. Jęczmień 162 do 168 m. Groch na paszę od 150 do 152 mar., średni 154—156 mar. Owies od 169—174 mar. Wszystko za 1000 kilogramów franco kolej włącznie z cłem. Makuchy rzepakowe 5.40 do 5.50 m., okrągły format 5.70—5.80 m. Makuchy lniane 6.60 do 6.80 mar. Otręby pszenne miałkie 4.70 do 4.75 m., jasne średnie 4.85 do 4.90 m., grube 4.95 do 5.05 m. Otręby żytnie 5.75 do 5.70 mar. Wszystko za 50 kilogramów franco kolej.

Gdańsk 2-go czerwca. — Pszenica krajowa bez obrotów, towar tranzytowy słabiej. Płacono za russką tranzyto jasnopstrą obsadzoną żytem 132 f. 184 m., czerwoną 133 f. 188 m., czerwoną obsadzoną żytem 129/30 f. 180 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na czerwiec 185 mar. w zaofiarowaniu, 186 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 186 mar. płacono, na lipiec-sierpień 181 mar. w zaofiarowaniu, 180 mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 168½ mar. w zaofiarowaniu, 168 m. w poszukiwaniu, na październik-listopad 166 m. w zaofiarowaniu, 167 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 187 mar. Żyto krajowe mocno, towar tranzytowy niżej. Płacono za polskie tranzyto 120 i 121 f. 158 m. za tonnę. Terminy: na czerwiec tranzytowe 158 mar. w zaofiarowaniu, na wrzesień-październik tranzytowe 142½ mar. płacono, na październik-listopad tranzytowe 142 mar. w zaofiarowaniu, 141 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 150 m., tranzytowego 158 mar. Wypowiedziano 50 tonn. Jęczmień, owies i groch bez obrotów. Rzepnica russka tranzyto 112 mar., zanieczyszczona ziemią 162 m. za tonnę płacono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 4.60 mar., bardzo grube 4.65 mar., średnie 4.55 m. za 50 kil. targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 70½ mar. w poszukiwaniu, na listopad-maj 59 mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 50½ mar. w poszukiwaniu, listopad-maj 40 m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja spokojna. Kurs w Gdańsku 243.15 za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu drowi Sand.*— Dopóki sprawa nie będzie załatwiona adresem służyć nie możemy.

— *Panu Z. Z. Z.* — Wkrótce o nowej tej instytucji podamy artykuł fachowo skreślony przez jednego z publicystów. Adresy wskaże biuro adresowe. Zarząd i kancelarja dotąd nie zorganizowane.

— *Panu Z. K. T., rzemieślnikowi.*— Listu drukować nie możemy.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 3-go czerwca 1891 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 2-go g. 9 w.	745 6	86	PnW	15.9	=	12 7
D. 3-go g. 7 r.	745 1	93	Pn	12 5	=	9.8
„ g. 1 pp.	745 5	49	Pn	17.7	=	14 1

W ciągu d. 2-go b. m.) Temperatura najniższa C. 15 0=R. 12 0
„ najwyższa C. 19.7=R. 15 7
Wysokość wody spadłej mm. 1.3.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pośpieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	11 15 r.	6 25 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa. (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 35 p. p.	10 25 r.
Kurjerski I i II kl. (Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)	9 20 w.	6 10 r.
Osobowy dla letników 3 kl. do Skierniewic (kursuje od 1-go czerwca do 30-go września)	11 15 w.	8 25 r.
Spacerowy 3 kl., w niedziele i święta	9 15 r.	11 25 w.
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 kl.	7 5 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	7 — w.	9 25 r.
Warszawsko-terespolska:		
Kurjerski 2 klasy do Brześcia z wagonem sypialnym (łączy się w Brześciu z pociągami kurjerskiemi do Moskwy, a w Warszawie z pociągami kurjerskiemi do Wiednia i przez Wrocław do Berlina)	8 30 r.	7 28 w.
Pocztowy do Brześcia	3 40 p. p.	1 30 p. p.
Towarowo-osobowy do Brześcia	11 30 w.	6 45 r.
Towarowo-osobowy do Brześcia (łączy się w Łukowie z pociągami pocztowemi kolei nadwiślańskiej na dystansie Łuków-Iwangród, a w Siedlcach z pocztowo-towarowo-osobowemi kolei siedlecko-małkińskiej, które w Małkini łączą się z pociągami petersburskiemi)	10 25 r.	6 25 w.
Mieszany towar.-osob. do Mrozów	5 30 p. p.	9 2 r.
Spacerowy w niedziele i święta do Mrozów	9 30 r.	10 3 w.
Warszawsko-petersburska:		
Kurjerski I i II kl. (wagony sypialne kursują od 18 maja do 30 września)	7 33 w.	10 15 r.
Pocztowy I, II, III kl. do Wilna w komunikacji bezpośredniej z sąsiedniemi kolejami, a I i II kl. do Petersburga	9 31 r.	7 31 w.
Osobowy I, II i III kl.	11 13 w.	4 13 r.
Osobowy II i III kl. do Białegostoku	4 53 p. p.	9 3 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Pocztowy do Kowla	3 35 p. p.	2 — p. p.
Osobowy do Kowla (dwa wagony wszystkich klas komunikacji bezpośredniej między Warsz. a Kielc.)	11 35 w.	8 10 r.
Osobowy do Iwangrodu (także do Lublina). (Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską).	7 48 r.	10 — w.
Towarowo-osobowy do Otwocka	7 20 w.	— — —
Towarowo-osobowy z Iwangrodu do Lublina	11 27 r.	6 8 w.
Towarowo-osob. z Lublina do Chełma (łączy się z pociągiem kolei brzesko-chełmskiej)	9 23 r.	6 49 w.
Pocztowy z Iwangrodu do Łukowa	11 23 r.	6 30 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 23 w.	11 20 r.
Osobowy	9 45 r.	8 28 w.
Osobowy do Nowogieorgiewska	4 15 p. p.	9 15 r.
W niedziele i święta z Nowogieorg.	— — —	10 55 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 42 p. p.	2 49 p. p.
Osobowy	7 15 r.	8 33 w.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 11 p. p.	3 20 p. p.
Osobowy	7 55 w.	7 52 r.

Statki parowe Górnickiego odchodzą z Warszawy do Włocławka o g. 6 r., do Płocka o 8 m. 30 r., z Włocławka o 3 m. 30 r., z Płocka o 5 m. 30 i o 7½. (67

Statki parowe Fajansa odchodzą:
Do Płocka: zwyczajne o godz. 5-ej i 8-ej zrana.
„ kurjerskie „ 1-ej po południu.
Do Włocławka o godz. 5-ej zrana.
Do Mniszewa o godz. 7-ej zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 22 Мая (3 Іюня) 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).